

Dr Weronika Juroszek
Uniwersytet Śląski

MĘSKOŚĆ ZIĘCIA W PERCEPCJI TEŚCIA - NA PODSTAWIE KSIĄŻKI „KRYSTYNA CÓRKA LAVRANSA” S. UNDSET

Wprowadzenie

Ojciec jest pierwszym i jednym z najważniejszych mężczyzn w życiu córki. Stanowi dla niej wzór męczyzny. Wzór ten pomaga córce w kształtowaniu wizerunku męskiego w rodzinie i poza nią (Sosnowski, 2009, s. 211).

E. Fromm (2006) podkreśla, że miłość ojcowska jest wymagająca. Wymagania stawiane dziecku dotyczą odpowiedzialności, posłuszeństwa, dyscypliny, niezależności, zdolności do kierowania własnym życiem (tamże, s. 51-54). Warto poddać analizie, na ile wymagania ojca dotyczą procesu realizacji przez dziecko zadań rozwojowych, w tym - wyboru współmałżonka. Według R. Huvighursta zadanie rozwojowe pojawia się w pewnym okresie życia jednostki (dzieciństwie, adolescencji, dorosłości) i wynika z jej potrzeb (somatycznych i psychicznych) oraz wymogów społeczeństwa (Tyszkowa, 1993, s. 952). W ramach teorii Huvighursta podkreśla się, że wybór współmałżonka jest również zadaniem rozwojowym, dlatego jego niewypełnienie u większości osób skutkuje brakiem poczucia szczęścia i niespełnieniem (tamże, s. 952).

W niniejszym opracowaniu analizowano, jaką rolę ma do odegrania ojciec w wyborze małżeńskim córki. M. Apostolou, na podstawie analizy danych historycznych stwierdza, że na przestrzeni wieków małżeństwo córki, w porównaniu z małżeństwem syna, było poddane większej kontroli rodziców (Apostolou, 2010). Działo się tak dlatego, że w przypadku kobiet posiadanie potomstwa jest bardzo inwestycyjnie obciążające (tamże, s. 505). Dla kobiety wybór nieodpowiedniego współmałżonka jest bardziej brzemienny w skutki niż dla mężczyzny. Prawidłowość ta dotyczyła zwłaszcza kobiet z dawnych epok historycznych, m.in. dlatego, że rodziły wiele dzieci i w związku z tym stały się uzależnione od pomocy najbliższych, przede wszystkim współmałżonka. W związku z tym plany matrymonialne córek poddane były szczególnej kontroli, głównie ojców, którzy mieli wtedy dużą władzę.

Nie każdy kandydat na współmałżonka córki zdobywa akceptację ojca. Warto zastanowić się nad tymi cechami przyszłego zięcia, które cieszą

się szacunkiem teścia. Jako podstawę teoretyczną dla niniejszych rozważań przyjęto koncepcję miłości ojcowskiej Fromma (2006). Przytoczony badacz zakłada, że ojciec kocha stawiając wymagania. Fromm podkreśla znaczenie pierwiastka ojcowskiego reprezentowanego w osobie ojca (tamże, s. 51). Opisuując miłość ojcowską mówi o jej „typie idealnym” (w ujęciu Maxa Webera) lub o archetypach (w ujęciu Junga) (tamże, s. 51).

Wprawdzie Fromm nie analizuje roli ojca w wyborze małżeńskim córki, niemniej jednak wyjątkowo mocno akcentuje rolę ojcowskich wymagań. W niniejszym opracowaniu przyjęto, że wymagania te dotyczą również zadań rozwojowych dziecka, w tym – wyboru współmałżonka. Warto się zastanowić, jakie wymagania stawia ojciec swojemu przyszłemu zięciowi. Fromm podkreśla, że ojciec reprezentuje świat przedmiotów, dyscypliny, prawa, ładu i porządku. (tamże, s. 51). Z tego względu wysunięto hipotezę, że w stosunku do ewentualnego zięcia, z racji jego płci, przyszły teść stawia „męskie” wymagania: odpowiedzialności, zaradności, odwagi.

W niniejszym opracowaniu zagadnienie męskości zięcia w oczach teścia przedstawiono na przykładzie literatury pięknej, a dokładnie powieści historycznej zatytułowanej „Krystyna córka Lavransa” S. Undset (Undset, 1966). Przytoczona powieść, składająca się z trzech tomów, została napisana w latach 1920-1922, a w roku 1928 Undset dostała za nią literacką Nagrodę Nobla. W przytoczonej powieści historycznej opisane zostały losy czternastowiecznej Norwegii za panowania Haakona V (1299-1319) oraz króla Magnusa (1319-1344). Najważniejszym wątkiem książki są losy Krystyny i jej męża – rycerza Erlenda. Mąż Krystyny od początku nie cieszył się względami przyszłego teścia – ojca Krystyny, Lavransa. Niemniej jednak Lavrans, jako że był kochającym i empatycznym ojcem, starał się zaakceptować zięcia, co ostatecznie w pewnym stopniu mu się udało.

Biorąc pod uwagę fakt, że akcja książki toczy się w średniowieczu, warto zwrócić uwagę na fakt szczególnej roli ojca w tym okresie. Władza ojcowska w średniowiecznej, norweskiej klasie wyższej była bardzo duża – ojciec decydował o wyborze małżeńskim córki, zapewniał rodzinie ochronę, decydował o podziale majątku. W czasach wojennej zawieruchy brał udział w wyprawach wojennych, co dawało mu splendor i poważanie. Męscy bohaterowie przytoczonej powieści sami nieraz przewodzili niewielkim wyprawom w przygranicznych terenach lub organizowali ochronę rodziny przed dzikimi plemionami (Karelowie, Rusini).

W dzisiejszej rzeczywistości rola ojca uległa ogromnemu ograniczeniu. Wobec problemów wychowawczych z dorastającymi dziećmi ojciec przyjmuje często postawę bierności i wycofania (Mendecka, 1995). Rola rodziców w wyborze współmałżonka dziecka jest całkowicie

(przynajmniej w aspekcie formalnym) ograniczona. Wybór przyszłego męża (żony) jest tylko i wyłącznie prywatną sprawą dzieci. Zdając sobie sprawę z tego, że udział rodziców w wyborze współmałżonka dziecka pociągał za sobą wiele problemów (kastowość, nacisk na łączenie się majątków, bagatelizowanie uczucia łączącego młodych), warto równocześnie poddać rozważeniu, na ile dzisiejszy model sprzyja trwałości małżeństwa, na ile młodzi ludzie czują się wspierani przez starsze pokolenie, które z kolei ma poczucie, że może podzielić się z młodymi swoim doświadczeniem w kwestii wyboru współmałżonka.

1. Wymagania teścia stawiane przyszłemu zięciowi

Rola ojca w wyborze przez córkę współmałżonka zaczyna się od czasu jej wczesnego dzieciństwa. Ojciec, który na początku narodzin dziecka ma z nim mniejszy kontakt niż matka, stopniowo coraz bardziej angażuje się w wychowanie. Jako pierwszy mężczyzna w życiu dziewczynki staje się dla niej wzorem męskości, gdzie wzór ten jest w dużym stopniu nieuświadomiony (Krzysteczko, 2000, s. 281). Rola ojca w wyborze przez córkę współmałżonka staje się szczególnie widoczna, gdy zaczyna się ona spotykać z chłopcami. Prawdopodobnie kochający i stawiający wymagania ojciec stanowi dla córki ochronę. Można przypuszczać, że chłopak, zakochany w dziewczynie, stawia czoła pewnemu wyzwaniu, gdy odwiedzając ją w domu, poznaje również jej ojca. Takie spotkanie jest spotkaniem dwóch mężczyzn. Mężczyzna, w porównaniu z kobietą, patrzy bardziej chłodno i instrumentalnie. Dla ojca pewne rzeczy – jak np. wygląd zewnętrzny wybranka córki – są mało ważne. W tym miejscu warto przytoczyć rozmowę rodziców Krystyny:

„Siedzieli przez chwilę, po czym Ragnfrida spytała:

- Jak on wygląda – ten Erlend z Husaby?

- Och! – rzekł Lavrans ociągając się z odpowiedzią. – Jest pięknym mężczyzną – na swój sposób. Ale nie bardzo wygląda mi na to, by był zdatny do czego innego jak do zawracania głowy kobietom” (Undset, 1966, t. 1, s. 194).

A więc walory fizyczne, które mogą oddziaływać na kobiety, w przypadku mężczyzn mają mniejsze znaczenie. Ojciec nie przywiązuje dużej wagi do wyglądu zewnętrznego. Mężczyźni, oceniając innego mężczyznę, rzadko biorą pod uwagę jego aparycję. Natomiast wysoko wartościują zaradność, osiągnięcia zawodowe, umiejętność zapewnienia bytu rodzinie, odpowiedzialność, racjonalne zachowanie. Mężczyzna stawia więc wymagania, również innym mężczyznom, szczególnie, jeśli walczą oni

o względy bliskich mu osób, w tym córek. Ta rola ojca w sytuacji przyszłego zamążpójścia córki wydaje się nie do przecenienia. Ojciec chroni córkę przed mężczyznami, których nie uważa za wystarczająco dobrych dla swojej córki. Warto przytoczyć słowa Lavransa:

„To, że nie chcę cię zmuszać, byś wzięła męża, który nie jest ci miły, Krystyno – choć Bóg i święty Olaf raczą wiedzieć, co masz przeciwko człowiekowi, któremu cię przyrzekłem – to jedna sprawa, a zupełnie co innego, czy ten, ku któremu zwróciłaś serce, jest taki, bym mógł cię jemu oddać” (tamże, t. 1. s. 181).

Ojciec ceni uczucie, którym przyszły zięć darzy jego córkę, również odpowiedzialność i zaradność zięcia są przez teścia wysoko wartościowane. Warto podkreślić, że Krystyna miała łagodne usposobienie, była małomówna i pracowita. Cechy, takie jak władczość, były obce jej osobowości, stąd ojciec wiedział, że potrzebuje męża, który byłby dla niej podporą i na którym mogłaby polegać. Lavrans tłumaczył ten fakt swatom swojej córki:

„Chciałbym tyle powiedzieć, że córka moja nie została tak wychowana, aby mogła samodzielnie rozporządzać włościami i bogactwem, zawsze bowiem dążyłem do tego, by ją dać człowiekowi, w którego ręce mógłbym spokojnie złożyć dobro mojego dziecka” (tamże, t. 1. s. 232).

O dobrych intencjach ojca wspomniała również matka głównej bohaterki, Ragnfrida:

„Chciałam ci tylko rzec: życzę ci, abyś dostała męża, którego byś mogła miłować. Musisz jednak postępować rozumnie, aby Lavransowi nawet na myśl nie przyszło, żeś sobie wybrała jakiegoś nieszczęśnika, takiego, który lekce sobie waży cześć i spokój kobiety. Gdyż takiemu nie odda cię przenigdy, nawet wówczas, gdyby chodziło o to, aby cię uchronić przed jawną hańbą. Wtedy wybrałby raczej oręż, by rozstrzygnął pomiędzy nim a tym, który zmarnował twoje życie” (tamże, t. 1, s. 188).

1.1. Wymagania teścia dotyczące zdolności zięcia do zapewnienia ekonomicznego bytu rodziny

Fromm podkreśla, że ojciec jest odpowiedzialny za rozwój ekonomiczny rodziny (Fromm, 2006, s. 51). Rolą ojca jest wyznaczanie pewnych męskich standardów, w tym finansowych. W odniesieniu do niniejszego opracowania można powiedzieć, że w opinii zaradnego, odpowiedzialnego ojca godnym jej córki jest taki mężczyzna, który zapewni jej poczucie bezpieczeństwa, również finansowego. Erlend syn Mikołaja nie do końca spełniał ten warunek. Mimo ogromnego bogactwa, sukcesywnie trwonił majątek. Lavrans niejednokrotnie wyrażał swoją negatywną opinię o zaradności Erlenda:

„Wielkim dziedzictwem, które przejął po panu Mikołaju, tak gospodarzył, że skurczyło się bardzo. Nie dla takiego zięcia harowałem i starałem się zabezpieczyć moje córki” (Undset, 1966, t. 1. s. 194).

Krystyna prawie od początku swojej znajomości z Erlendem widziała jego małą gospodarność. Fakt ten dostrzegła już na jednym z pierwszych spotkań z Erlendem:

„Potem mówili o wielkiej spuściźnie, którą odziedziczył po rodzicach. Krystyna zauważyła, że niedokładnie rozeznawał się w tych sprawach. Ona wiedziała niejedno o zakupie włości przez ojca. Erlend w innym kierunku prowadził swoje sprawy, sprzedawał i rozpraszał, zaprzepaszczał i zastawiał dobra, najwięcej w latach ostatnich, gdy chciał się rozstać ze swoją nałożnicą i mniemał, że jego zły tryb życia pójdzie wkrótce w zapomnienie i krewni mu dopomogą. Łudził się, że w końcu zostanie mianowany królewskim wójtem nad połową okręgu Orkdola, jak jego ojciec” (tamże, t. 1. s. 138).

To, że Erlend źle zarządzał swoim gospodarstwem, Krystyna jasno zobaczyła, gdy jako młoda mężatka przybyła na jego dwór:

„Kiedy na drugi dzień obchodziła z Erlendem dwór, spotykała na każdym kroku dowody złej gospodarki. Po skończonych godach weselnych pustką będą świeciły spichrze i stodoły; sąsiadki były prawie że wymiecione. I nie pojmowała, jak Erlend zamysła wykarmić przez zimę tyle koni i była skąpym zapasem słomy i siana; liści zaś zebrano tak mało, że nawet dla owiec nie mogło wystarczyć” (tamże, t. 2, s. 12).

„Jedno poddasze było w połowie wypełnione niezdatnym zgoła do użytku płótnem; zbierano je widać przez wiele lat. W jakiejś zaś komorze pełno było starej, nie pranej i cuchnącej wełny, częściowo w worach, częściowo walającej się po podłodze. Gdy Krystyna włożyła w nią rękę, potoczyły się na dłoń małe brązowe poczwarki; widocznie dostały się tu mole i robaki. Bydło było nędzne, chude, parszywe i okaleczone, nigdzie też dotąd nie widziała tak wielu starych sztuk” (tamże, t. 2, s. 12).

Krystyna starała się naśladować ojca w prowadzeniu gospodarstwa. Robiła to chętnie, była prawdziwym wzorem dla służby. Warto podkreślić, że oddziaływania wychowawcze ojca, jego pozytywny wzór osobowy w podejściu do obowiązków dnia codziennego jest tym skuteczniejszy, im wyższa jest samoocena ojca i pozytywne postrzeganie własnych umiejętności, zaradności (Murawska-Ziobro, 2012, s. 39). Podobnie jak Lavrans, Krystyna lubiła swoją pracę i była jej oddana:

„A Krystyna codziennie pokazywała służbie spokojną i pogodną twarz. Nie karciała nikogo, lecz gdy któraś z dziewczek sprzeciwiła się jej rozkazowi, udawała, że wierzy, iż tamta nie może sama wydołać robocie, i pokazywała jej po przyjacielsku i łagodnie, jak miało to być wykonane. Tak bowiem

postępował jej ojciec z nowymi parobkami, kiedy byli uparci, i nikt nie śmiał po raz drugi sprzeciwić się Lavransowi na Jorund” (Undset, 1966, t. 2, s. 30).

Przez całe życie małżeńskie to Krystyna była tą, która czuła się odpowiedzialna za całe gospodarstwo:

„Walczyła i harowała każdego dnia, każdej godziny, odkąd jako żona Erlenda przybyła na jego dwór, odkąd ujrzała, że konieczny był tam człowiek, który by walczył o to, by ratować dziedzictwo dla noszonego pod sercem potomka” (tamże, t. 3, s. 27-28).

„Lecz Erlend nigdy tego od niej nie żądał. Nie ożenił się z nią po to, aby narzucić jej troski i pracę, lecz aby spała w jego ramionach. A potem, kiedy czas nastawał, dziecię leżało u jego boku i żądało dla siebie starunku i miejsca przy jej piersi” (tamże, t. 3, s. 28).

W życiu Erlenda pierwsze lata małżeństwa z Krystyną zbiegły się sukcesami w jego życiu pozarodzinnym. Dla Lavransa była to pozytywna informacja. Dał temu wyraz w rozmowie z Krystyną:

„Ja sam powiedziałem i inni również to mówili, że Erlend nadaje się tylko do uwodzenia kobiet. I tyś również winna temu, że tak mówiono – tyżesz sama to udowodniła. Od tego czasu pokazał jednak, że nadaje się też do czego innego: pozyskał dobre imię dzięki odwadze i rzutkości w wojennej wyprawie. Niemały to zysk dla twych synów, że ojciec ich posiadał sławę mężnego i sprawnego rycerza” (tamże, t. 2, s. 234).

Należy podkreślić, że Lavrans szczęśliwie nie dożył dnia, w którym Erlend – częściowo na skutek nawiązanego romansu, a częściowo na skutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności – został oskarżony o zdradę króla i stracił cały swój majątek. Jego żona i siedmiu synów zostali pozbawieni majątku i rycerskiego tytułu.

1.2. Wymagania teścia dotyczące podobieństwa zięcia do niego

Miłość ojca jest warunkowa. Oznacza to, że ojciec kocha dziecko wtedy, gdy spełnia ono jego warunki (Fromm, 2006, s. 52). „Kocham cię, ponieważ spełniasz moje oczekiwania, ponieważ wypełniasz swój obowiązek, ponieważ jesteś taki, jak ja” (tamże, s. 52). Ten warunek kochający ojciec prawdopodobnie stawia również swojej córce w kwestii zamążpójścia, w pewnym sensie odnosi się on również do ewentualnego zięcia.

Ojciec ceni w przyszłym zięciu przytoczone wcześniej cechy: zaradności, odpowiedzialności. Mężczyzna, który stara się o rękę jego córki i charakteryzuje się takimi cechami, zyskuje jego sympatię. Kochający, odpowiedzialny, pracowity i zaradny ojciec wysoko ocenia tych kandydatów na męża dla swojej córki, którzy w zakresie wymienionych cech są do niego podobni (tamże, s. 52). Te warunki spełniał Szymon -

mężczyzna, którego pierwotnie Lavrans wybrał Krystynie na męża. Zarówno Lavrans, jak i Szymon, cechowali się dużym poczuciem odpowiedzialności, byli dobrymi gospodarzami, a później - czułymi i zaangażowanymi ojcami. Krystyna od początku dostrzegała - jeszcze w czasie, gdy była zaręczona z Szymonem - że ojciec bardzo upodobał sobie Szymona na zięcia.

Ona sama jednak sprzeciwiła się woli ojca. Akceptowała jego wybór, dopóki nie spotkała Erlenda, w którym się zakochała. Wówczas zerwała zaręczyny z Szymonem. Gdy spotkała Erlenda, miała niecałe 16 lat, szybko też nawiązała z nim relację seksualną. Jeśli przyjmiemy, że pierwsze stosunki seksualne mają charakter przywiązaniowy (Kępiński, 1992; Teachman, 2003; Alexander, Garda, Kanade, Jeebhoy, Ganatra, 2006), zrozumieliśmy stąd fakt, że nie chciała go zostawić, mimo ogromnego sprzeciwu ojca. Niemniej jednak Krystyna dość szybko dostrzegła, że Erlend nie pasuje do środowiska, w którym się wychowała:

„Kochała go ponad wszystko i miłość ta wypełniała jej serce, chociaż przez cały czas wiedziała i widziała też tamto: jak mało pasuje ten dworny mąż w wytwornym czerwonym kaftanie, że srebrnymi ostrogami na nogach i w pozłocistym pasie do żniwiarskiej krzątaniny na Jorund” (Undset, 1966, t. 1, s. 249).

Z kolei Lavrans był prawdziwym gospodarzem. Słynął z pracowitości i gospodarności:

„Jej ojciec znał każdą piędź swej posiadłości, opanował w pełni ową chłopską wiedzę o kaprysach pór roku, potrafił radzić sobie z każdą glebą, czy podczas słońca, czy suszy, w wietrzne czy gorące lata; znał doskonale swe zwierzęta, które sam nabywał i sprzedawał, hodował i krzyżował przez całe pokolenia, słowem miał wszystkie wiadomości, które tu były nieodzowne” (tamże, t.1, s. 28).

Krystyna dostrzegała też dużą różnicę między obu mężczyznami w kwestii ich zdyscyplinowania i roztropności:

„Przypomniała sobie ojca z czasów swej młodości, na wielkich pijatykach podczas uroczystych świąt i biesiad, jak się śmiał z całego serca, przy każdym żarcie klepał się po udach i każdego męża, który mu się zdawał równej z nim mocy, wzywał na zapasy, by zmierzyć z nim siłę swych mięśni, jak ujeżdżał konie i płaśał ochoczo w tańcu, ale najbardziej się śmiał, kiedy sam niepewnie stał na nogach; jak rozdawał dary i promieniał dobrocią i życzliwością ku wszystkim. Domyślała się, że ojcu trzeba od czasu do czasu silnego oszołomienia pomiędzy ustawiczną pracą, surowymi postami i cichym pożyciem domowym wśród swoich, którzy w nim widzieli najlepszego przyjaciela i podporę.

Czuła również, że jej mąż nigdy nie ma potrzeby upijać się na umór, pewnie dlatego, że tak bardzo sobie folgował nawet po trzeźwemu i zawsze szedł za swoimi zachciankami nie myśląc wiele o tym, co słuszne, a co nie, ani też co ludzie uważają za dobry obyczaj i roztropne zachowanie” (tamże, t. 2, s. 225).

Erlend posiadał istotną cechę męską, taką jak odwaga, która cieszyła się akceptacją teścia. Dobitnie ujął to Lavrans w rozmowie z córką:

„Zimnej stali nie lękał się Erlend nigdy” (tamże, t. 2. s. 233).

Odwaga Erlenda ujawniła się już w tracie jego narzeczeństwa z Krystyną. Krótco przed weselem głównych bohaterów wybuchł pożar w gminie, który zajął również kościół. Erlend z narażeniem swojego życia starał się ugasić pożar. Jego bohaterskie zachowanie nie uszło uwadze teścia:

„Krystyna miała wrażenie, że od owego pożaru Lavrans polubił bardziej swego zięcia” (tamże, t. 1. s. 256).

Tak więc Lavrans dostrzegał, że Erlend miał pewne cechy, które – umiejętnie wykorzystane – mogłyby przynieść mu szacunek i splendor:

„Gdyby teraz były takie czasy, że jakiś książę potrafiłby przywiązać do siebie tego męża i użyć go dla swoich celów...Ale w świecie takim, jak dzisiejszy, gdzie każdy mógł polegać jedynie na sobie...” (tamże, t. 2, s. 86-87).

Erlend umiał pozyskać sympatię osób, na których mu zależało. W pewnym sensie dotyczyło to też Lavransa:

„Lavrans nieraz prosił Boga i cierpliwość wobec męża swej córki; teraz zaś był omal zły na siebie, gdyż Erlend był mu miłszy, niżby sam chciał, i czuł, że tej nocy, kiedy się kościół palił, polubił go bardzo. Nie w tym długim ciele leżała wina, że Erlend tak mało był męski. Bolesnie ukłuło coś serce ojca...Szkoda było tego Erlenda, on by się zaprawdę nadawał do czegoś więcej niż do uwodzenia kobiet. Ale ze wszystkich innych jego poczynań nie więcej wynikało niż z wybryków niedorostka” (tamże, t. 2. s. 86).

Lavrans cieszył się szacunkiem otoczenia, w tym również swojego zięcia, który miał o nim dobre zdanie. Erlendowi zależało na dobrej opinii Lavransa, żałował, że uwiódł Krystynę. Swoją postawę ukazał w dzień śmierci teścia:

„Twarz Erlenda drżała i łzy spływały mu po licach, kiedy podniósł i ucałował rękę Lavransa prosząc go cicho, by mu wybaczył wszystko, co przez te lata względem niego zawinił. Lavrans odparł, że czyni to z całego serca i że będzie błagał Boga, by go nigdy nie opuszczał. Dziwnie promienne, blade światło leżało na pięknym obliczu Erlenda. Cicho cofnął się i stanął u boku żony, trzymając ją za rękę” (tamże, t. 2. 266).

1.3. Wymagania teścia dotyczące odpowiedzialności zięcia

Erlend, choć pochodził z wyższego stanu niż Lavrans i jego córka, nie zyskał aprobaty przyszłego teścia. Lavrans, już w jednej z pierwszych rozmów z córką na temat Erlenda, zdecydowanie ujawnił swoją ostrożność wobec jej małżeńskiego wyboru. Decyzję swoją uzasadniał m. in. odwołując się do braku odpowiedzialności Erlenda w kwestii jego nieślubnego potomstwa:

„- Wiem- rzekła Krystyna. Mówiła niepewnie. – Wiem również, że miał osiemnaście lat, gdy poznał ją – swoją nałożnicę.

- I ja byłem w tym wieku, gdy się żenił – odparł Lavrans. – Za moich młodych lat byliśmy zdania, że mężczyzna osiemnastoletni winien za siebie odpowiadać i winien mieć na oku dobro swoje i innych” (tamże, t. 1, s. 192).

Po weselu córki Lavrans już całkowicie nie krył swoich negatywnych uczuć:

„Och, nigdy, przenigdy nie powinienem był dać jej temu człowiekowi. Niech mi Bóg będzie łaskaw. Wiedziałem o tym przez cały czas: on zniszczył jej młodość i niewinność. Nie wierzyłem w to, nie...jakżeż mógłbym w coś takiego wierzyć, gdy chodzi o Krystynę, ale przecież wiedziałem. Mimo to ona jest za dobra dla tego gnuśnego hultaja, który zmarnował siebie i ją. Gdyby ją uwiódł nawet dziesięć razy, nie powinienem był dać mu jej, aby jeszcze bardziej zniszczył jej życie i szczęście” (tamże, t. 1. s. 272).

Obawiał się, że Krystyna będzie mieć trudne życie z Erlendem. Tłumaczył to swojej żonie:

„Czyż nie rozumiesz? Teraz on ma nad nią zupełną władzę – on, który sam nigdy nie miał się w garści. Ciężko jej będzie oprzeć mu się w czymkolwiek, a gdy będzie musiała to zrobić, będzie to dla niej bolesne. Moje biedne, biedne dziecko” (tamże, t. 1. s. 272).

Jak stwierdza dalej Lavrans:

„Nie pojmuję omal, czemu Bóg nakłada na mnie tak ciężkie cierpienia. Przecież usilnie starałem się o to, żeby pełnić Jego wolę. Dlaczego zabrał nam nasze dzieci, Ragnfrido, jedno po drugim – najpierw naszych synów, potem małą Ulvhildę, a teraz tę, którą najbardziej umiłowałem, musiałem oddać, odartą ze czci, niegodnemu zaufania, nierozumnemu mężowi. Pozostaje nam jeszcze nasza najmłodsza, ale wydaje mi się nierozsądne cieszyć się nią, póki nie zobaczę, co się z nią stanie” (tamże, t. 1. s. 272).

Smutek i żal ojca dostrzegła Krystyna:

„Przypomniała sobie twarz ojca w chwili, gdy odjeżdżała z Erlendem i pomagał jej dosiąść konia. Nadrabiał miną, bo tylu ludzi stało dookoła, ale ujrzała jego oczy. Pogłaskał jej ramię i ujął rękę na pożegnanie. Wówczas była przede wszystkim rada, że odjeżdża z domu, ale teraz zdawało jej się, że

wspomnienie tych oczu ojca przez całe życie palić będzie jej duszę” (tamże, t. 2, s. 13).

2. Cierpliwość i wyrozumiałość miłości ojcowskiej a wybory małżeńskie córki

Lavrans czuł się bardzo odpowiedzialny za wybór małżeński córki. Jej decyzję o poślubieniu Erlenda od początku uważał za niewłaściwą:

„Wielką boleść i zmartwienie sprawiłaś mi swoim postępkom, córko, ale wiesz, że twoje dobro najbardziej mi leży na sercu. Bóg jeden wie...cokolwiek byś nie zrobiła, mojego uczucia to nie odmieni. On i Jego litościwa Matka wspomogą nas, tak że się wszystko na dobre obróci” (tamże, t. 1. s. 182).

Lavrans, z racji dużej empatii i dobroci, starał się nie odrzucać córki. Spełniał więc jak najbardziej zasady pełnej miłości ojcowskiej w ujęciu Fromma „Miłość ojca powinna kierować się pewnymi zasadami; powinna być raczej cierpliwa i wyrozumiała, niż posługiwać się groźbami i narzucaniem swojego autorytetu” (Fromm, 2006, s. 52). Lavrans potrafił dostosować się do wymagań rozwojowych swoich dzieci, wspierał je, choć ich wybory nieraz sprawiały mu ból.

W tym miejscu warto przywołać rezultaty badania G. Mendeckiej, która analizowała różnice w pełnieniu roli ojca w zależności od wieku (Mendecka, 1995). Rola ojca analizowana była za pomocą dwóch wskaźników: postaw rodzicielskich oraz stosowania nagród i kar. Rezultaty ujawniły, że w kwestii pełnienia roli ojca u badanych mężczyzn wystąpiły duże zmiany uwarunkowane ich wiekiem. Jak podkreśla Mendecka, zmiany te nie spowodowały wzrostu rodzicielskich kompetencji, a więc nie miały charakteru rozwojowego. Mężczyźni w wieku średnim, którzy posiadali dorastające dzieci, otaczali je właściwą opieką i miłością, ale mieli trudności z kierowaniem nimi i stawianiem im wymagań. Ich kary były formalne i restrykcyjne, a nagrody stosowali rzadko. Mieli trudności z traktowaniem własnych dzieci podmiotowo (tamże, s. 26).

Warto podkreślić, że Lavrans dość dobrze radził sobie ze zmianami rozwojowymi w pełnieniu roli ojca. Dziecko z wiekiem dojrzewa intelektualnie i emocjonalnie, w kontaktach z rodzicami jest coraz bardziej powściągliwe, co wymaga korekt w sprawowaniu ról rodzicielskich przez ojca i matkę (tamże, s. 28). Kontrola rodziców, ich sposób stawiania i egzekwowania wymagań, zakres kontroli muszą ulec modyfikacji (tamże, s. 28). Warto jeszcze raz podkreślić, że rola ojca w średniowiecznej Norwegii była bardzo duża, ojciec miał prawo wydać córkę za mąż wbrew jej woli. Lavrans starał się zrozumieć motywy decyzji córki, choć decyzja ta

wywoływała w nim ogromne emocje, na początku przede wszystkim negatywne.

3. Rola ojca a ochrona seksualności córki

Ojciec chroni seksualność córki. Prawidłowość tę można dostrzec w jednym z dialogów Lavransa z żoną. Wątek dotyczący seksualności córki rozpoczęła Ragnfrida, zaraz na samym początku znajomości córki z Erlendem, po jej rocznym pobycie Oslo:

„Czyżeś nie zauważył, że Krystyna jest zupełnie odmieniona, odkąd wróciła z Oslo, że chodzi jak opętana? Czyż nie pojmujesz? Kocha tak bardzo tego człowieka, że może się zdarzyć nieszczęście, jeśli nie przyzwolisz.

- Co masz na myśli? – spytał Lavrans i spojrzał na nią badawczo.

- Niejeden człowiek pozdrawia swego zięcia nie wiedząc o tym – rzekła Ragnfrida.

Zdawało się, że Lavrans zdrętwiał. Powoli twarz jego zbielała zupełnie.

- Ty, jej matka! – rzekł ochryple. – Czy może...Czyś widziała może tak pewne oznaki, że ośmielasz się oskarżać o to własną córkę?

- Nie, nie – odparła szybko Ragnfrida. – Nie to mam na myśli. Ale nikt nie może wiedzieć, co się stało albo co się stać może. O niczym innym ona teraz nie myśli, tylko że kocha tego człowieka, i pewnego dnia mogłaby nam pokazać, że go przenosi nad cześć albo nad życie!” (t1. s. 196).

Warto zwrócić uwagę na wyjątkowo gwałtowną reakcję Lavransa na takie słowa żony:

„Czyś zgłupiała? Jak możesz nawet tak myśleć o naszym pięknym, dobrym dziecku!” (Undset, 1966, t. 1. s. 196).

Lavrans był przeciwny małżeństwu córki z Erlendem, już sama myśl o tym, że córka mogłaby podjąć współżycie seksualne z mężczyzną jej niegodnym, wywoływała w nim bardzo żywe, negatywne emocje. Należy przypomnieć, że akcja książki toczy się w średniowieczu, a więc w czasach, gdzie fakt podjęcia przez niezamężną kobietę współżycia seksualnego z mężczyzną, automatycznie powodował, że to już nie przyszły narzeczony musiał starać się o narzeczoną, ale odwrotnie – rodzicom narzeczonej zależało na tym, aby kochanek ich córki jak najszybciej zawarł z nią małżeństwo. Należy zaznaczyć, że Erlend do końca starał się o Krystynę tak, jakby była niewinną dziewczyną - chociaż musiał kilka lat czekać na zgodę Lavransa na małżeństwo z jego córką. Ten fakt - honorowość Erlenda – docenił po latach Lavrans w rozmowie z Krystyną.

W tym miejscu warto zastanowić się, na ile brak zaangażowania ojców w wybory małżeńskie dzieci, a przede wszystkim – brak ojcowskich

wymagań (stawianych zarówno dzieciom, jak i ich potencjalnym małżonkom) przyczynia się do dzisiejszej kruchości małżeństwa. Wymagający ojciec, stawiający zięciowi wymagania – prawdopodobnie przyczynia się do tego, że córka jest postrzegana jako trudna do zdobycia, a ostateczne małżeństwo z nią – jako sukces i źródło radości. Prawidłowość ta dotyczyła w pewnym sensie również Erlenda i jego stosunku do Krystyny. Lavrans bardzo długo wstrzymywał się ze zgodą na małżeństwo córki. Przez ten czas młodzi widywali się bardzo rzadko. Erlendowi przez ten czas nawet na myśl nie przyszło, żeby wycofać się z małżeństwa z Krystyną. Wręcz przeciwnie – ogromnie się cieszył, z radością przyglądał się weselnym przygotowaniom:

„- Czy nie zdaje ci się to dziwne – rzekł promieniejący - że to na nasze wesele sposobi się to wszystko?” (tamże, t. 1. s. 249).

Swoje ogromne wzruszenie ujawnił zaraz po weselu:

„- Zapomnij – błagał usilnym szeptem – zapomnij o wszystkim, Krystyno, o wszystkim prócz tego, że jesteś moją żoną, a ja twoim mężem.

Uderzeniem ręki zgasił ostatnią z palących się świec, rzucił się w ciemności na łożo obok niej – i on łkał także:

- Nigdy, nigdy podczas tych wszystkich ostatnich lat nie wierzyłem, że dożyjemy tego dnia” (tamże, t. 1. s. 249).

Małżeństwo Krystyny i Erlenda, choć trudne, nie było pozbawione wielkiego uczucia. Oprócz ogromnej fizycznej fascynacji uczucie to przetrwało dzięki szczególnym cechom osobowościowym małżonków. Ze strony Krystyny była to pracowitość, łagodność, oddanie i wierność, z kolei ze strony Erlenda – duża atencja dla żony:

„My, Krystyno, nie mamy już tylu lat przed sobą, zanim nadejdzie starość. Chceszże zmarnować ten czas, kiedy jeszcze jesteś zdrowa i piękna, i stworzona do radowania się życiem, Krystyno?” (tamże, t. s. 226).

Zaletą Erlenda był też brak chowania urazy oraz świadomość swoich przewinień w stosunku do żony. Dobitnie ujął to w rozmowie z Krystyną (już po śmierci Erlenda) zaprzyjaźniony ksiądz:

„A twój małżonek, Krystyno – Panie, świeć nad jego duszą – wiem, że we dnie i w nocy czyniłaś mu w sercu wyrzuty z powodu jego nierozwagi. Zdaje mi się jednak, iż dla tak dumnej kobiety jak ty dużo cięższe musiałyby być poznanie, że Erlend wiódł cię z sobą przez hańbę i zdradę, i krew, gdybyś choć jeden raz się przekonała, że człowiek ten czyni coś z zimnym rozmysłem. I sądzę, że przede wszystkim twoją wiernością, zarówno w gniewie i złości, jak w miłowaniu, trzymałaś przy sobie Erlenda. Bo o ile nie chodziło o ciebie, zawsze kierował się zasadą: co z oczu, to z pamięci. Bóg niech mu będzie miłościw, obawiam się, że Erlend nigdy nie był na tyle rozumny, by kajać się z powodu swych grzechów; lecz przewinień względem ciebie żałował i gorzko

się nimi smucił. I ta nauka, miejmy nadzieję, wyjdzie mu jeszcze po śmierci na użytek” (tamże, t. 3. s. 393).

Przede wszystkim zaś oboje małżonkowie byli gorliwymi chrześcijanami, popełniając błędy, mieli świadomość grzechu. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że dla katolików małżeństwo jest nierozzerwalne, problemy małżeńskie głównych bohaterów są ponadczasowym przykładem wytrwania w małżeństwie aż do śmierci.

Bibliografia:

- Alexander, M., Garda, L., Kanade, S., Jeebhoy, S., Ganatra, B. (2006). *Romance and sex: Pre-marital partnership formation among young women and men*. *Reproductive Health Matters*, 14 (2006), 144-155.
- Apostolou, M. (2010). *Sexual selection under parental choice: evidence from sixteen historical societies*. *Evolutionary Psychology*, 10 (3), s. 504-518.
- Fromm, E. (2006). *O sztuce miłości*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis.
- Kępiński, A. (1992). *Z psychopatologii życia seksualnego*. Kraków: Wydawnictwo Sagittarius.
- Krzysteczko, H. (2000). *Pomoc w dojrzewaniu do miłości, małżeństwa i rodziny*. Katowice, Wydawnictwo Powiernik Rodzin.
- Mendecka, G. (1995). *Zmiany rozwojowe w pełnieniu roli ojca*. *Kwartalnik Polskiej Psychologii Rozwojowej*, 3 (1), s. 26-41.
- Murawska-Ziobro, M. (2012). *Ojcowskie oddziaływanie*. *Wychowawca*, 7-8 (234-235), s. 38-39.
- Sosnowski, T. (2009). *Ojciec i jego rola w życiu dziecka*. (w:) W. Danilewicz (red.): *Oblicza współczesności w perspektywie pedagogiki społecznej*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak, s. 199-215.
- Teachman, J. (2003). *Premarital sex, premarital cohabitation and the risk of subsequent marital dissolution among women*. *Journal of Marriage and Family*, 65, s. 444-455.
- Tyszkowa, M. (1993). *Zadania rozwojowe*. (w:) W. Pomykało (red.): *Encyklopedia pedagogiczna*. Warszawa: Wydawnictwo Fundacja Innowacja, s. 951-954.
- Undset, S. (1966). *Krystyna córka Lavransa*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.